

Strakoniu dnia 11.6.1952

Własnoręczne zeznanie

w styczniu

W roku 1952. byłem w Tartaku w Stambienicy po deski Stukański kier Tartaku zainteresował się moją chorobą i porędził mi że jest lekarz ja wychodząc na korytarz spotkałem tego lekarza co mnie zapytał co mi się stało w łazience i przedstawił się jako inżynier lekarz i dał mi masce zamarzaczownicą i porędził mi że jak nie pomoże żeby się zgłosić do niego po dwóch dniach będzie znów w Tartaku spotkałem się z tym samym lekarzem mówiąc mu że nie pomaga on odpowiedział że przekaże inne lekarstwo i proponował mi wstąpienia do koła nieporędził do jakiego zapytał się mnie gdzie pracuję ja mu odpowiedziałem że jest Milicyjantów ja mu odpowiedział że nie wiem do kładnie czy 2.3ch on mi nato odpowiedział że nie wiem czy żyje po tej rozmowie odszedłem, po kilku dniach byłem w Tartaku miałem polecenie od Powiatowego Zarządu L. P. 2 dopilnować składki członkowskich i sprawozdania spotkałem się z tym inżynierem lekarzem który mi tłumaczył że to koło wygląda jak i inne koła obecne i namówił mnie dopiero mi wytłumaczył po odczytaniu przysięgi i pseudonimu skłamał że to jest organizacja nielegalna ale nikomu nie szkodzi i żeby mi nikomu nie mówić i porędził zadanie moje dopiero jak przyjeżdżę i da mi znać żeby się zgłosić do niego to mi w ten czas po tej rozmowie ja odszedłem było to pod koniec stycznia

Józef Józef

Ja od pierwszego lutego pośrednim pracowałem o
Kierowniku, który du skupi i nie widziałem się
z tym lekarzem do dnia aresztowania

Jawor Józef